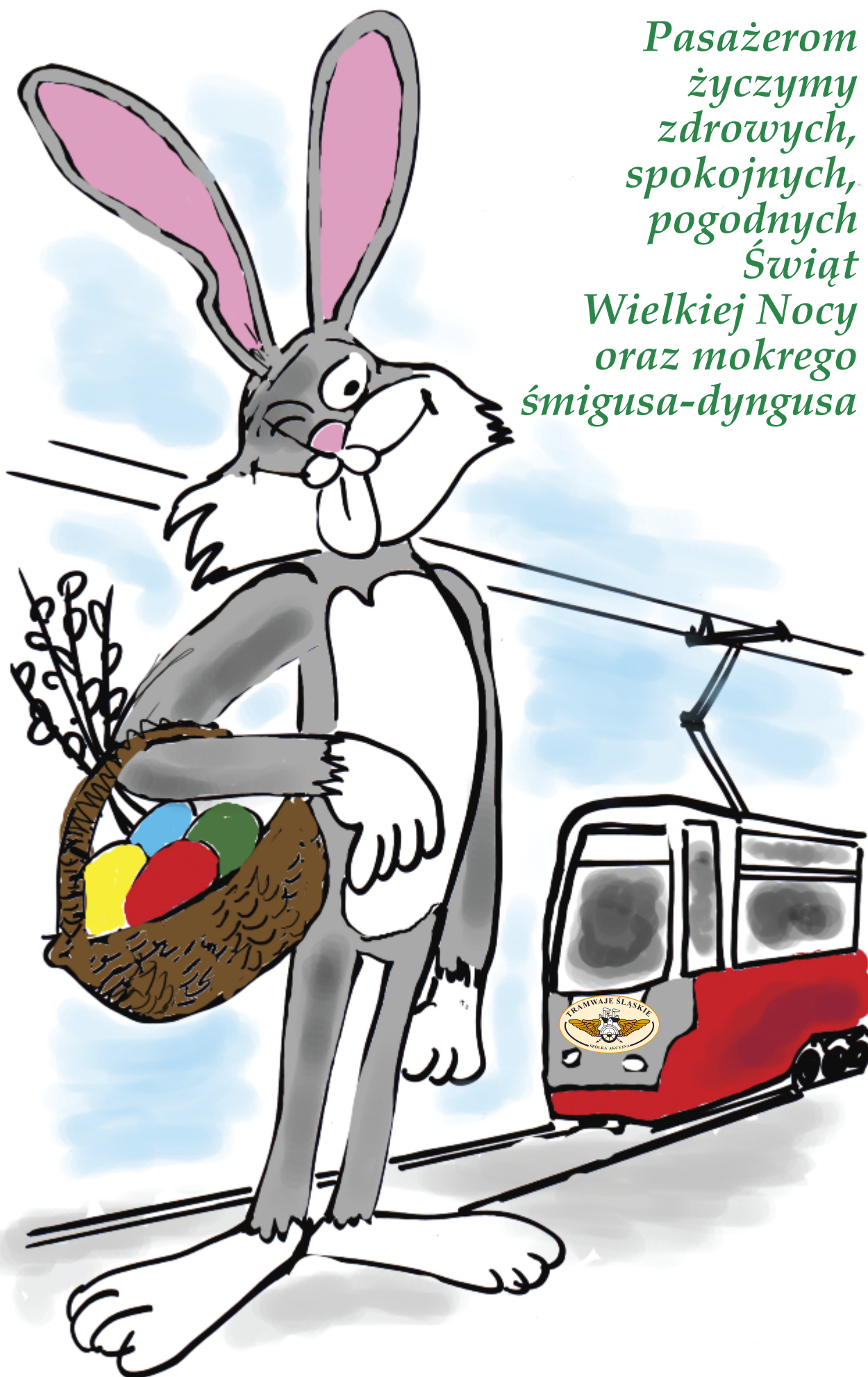


SILESIA

TRAMNEWS

NR 1 (1) kwiecień 2011



*Pasażerom
życzymy
zdrowych,
spokojnych,
pogodnych
Świąt
Wielkiej Nocy
oraz mokrego
śmigusa-dyngusa*



**MUZEUM
NA SZYNACH s. 7**

JEDŹMY RAZEM s. 2



NA TRASIE s. 3

**GROŹNY I FASCYNUJĄCY
KAUFHAUS**



WYWIAD s. 8

**HANYS Z ODZYSKU,
CZYLI DLACZEGO
TOMASZ ZUBILEWICZ
POKOCHAŁ ŚLĄSK**



Jedźmy razem

Zapewne zastanawiają się Państwo, po co komu kolejne czasopismo, kolejny tytuł prasowy, skoro na medialnym rynku funkcjonuje już wiele bezpłatnych i łatwo dostępnych gazet? Odpowiedź jest prosta. To pierwsza gazeta adresowana do konkretnej grupy czytelniczej, jaką są pasażerowie śląsko – zagłębiowskich tramwajów. Dla takich Czytelników warto zaryzykować z nowym pomysłem wydawniczym. Czego można spodziewać się po naszej gazecie? Na pewno nie będziemy unikać tematów trudnych i tutaj liczę na Państwa pomoc. Łamy "Silesii Tram News" otwarte są na głosy i wypowiedzi pasażerów. Będziemy też przedstawiać to co robimy codziennie, aby w jak najlepszy sposób sprostać Państwa oczekiwaniom. Przedstawiać będziemy Państwu także tych, którzy organizują transport tramwajowy, kierują tramwajami, czy też dbają o ich stan i Państwa bezpieczeństwo. Będziemy starać się robić to w sposób bezpośredni bez zbędnej powagi i zadęcia.

Jak zapewne Państwo już wiedzą z prasowych przecieków, miasta naszej aglomeracji zdecydowały się na przeznaczenie dużych pieniędzy na poprawę stanu torowisk i sieci oraz wagonów tramwajowych. Pracujemy bardzo intensywnie, aby te pieniądze zostały uzupełnione i zwielokrotnione środkami finansowymi Unii Europejskiej. Czytelnicy naszej gazety dowiedzą się pierwsi, na jakie konkretne cele zostaną przeznaczone te pieniądze i kiedy będą wydawane.

Naszej uwadze nie umkną też wydarzenia, które dzieją się za szybą tramwaju. Informacje z regionu, wywiady z ciekawymi ludźmi, reportaże, zapowiedzi i relacje z imprez, to wszystko znajdziecie Państwo na łamach "Silesii Tram News". Jedźmy razem. Zapraszam do lektury...

Tadeusz Freisler
Prezes Zarządu
Tramwaje Śląskie S.A.

SILESIA TRAMNEWS

Wydawca:

Business Consulting Sp. z o.o.
ul. 1 Maja 88, 40-240 Katowice

Redaktor naczelny: Jerzy Filar

Biurow ogłoszeń: tel. 32/ 461 31 17

Druk: Polskapresse Sp. z o.o.;

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Miliony na śląskie tramwaje

Takiej inwestycji nie było w naszym regionie od lat. Koszt modernizacji i budowy torowisk oraz zakup nowych tramwajów wyniesie prawie 600 milionów złotych. Prawdopodobnie Unia Europejska zwiększy dofinansowanie do tego projektu.



Fachowcy wyliczają, że podniesienie poziomu śląskich tramwajów do zachodnich standardów, kosztowałoby około dwóch miliardów złotych. Naszych samorządów nie stać na taki wydatek, ale planowana inwestycja za 600 mln zł na pewno stanowi pewien przełom. Dotychczas, oczkiem w głowie władz wszystkich szczebli była budowa dróg i autostrad. O tramwajach zapominano, choć w województwie Śląskim jest to najbardziej powszechny środek lokomocji, którego popularność może tylko rosnąć, ponieważ nasze miasta zatykają się w samochodowych korkach.

Wartość planowanych inwestycji sięga 600 milionów złotych. Początkowo, połowę tej sumy miała wyłożyć Unia Europejska, ale ostatnio pojawiła się szansa na zwiększenie

do 60 proc. unijnej dotacji. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego zwróciło się z taką prośbą do Komisji Europejskiej. Jeżeli wniosek zostanie zaakceptowany, dostaniemy o kilkadziesiąt milionów złotych więcej, niż się spodziewaliśmy.

Jakie są plany? Tramwaje Śląskie chcą wyremontować prawie 50 kilometrów torów na terenie Górnego Śląska i Zagłębia. Nowy tor powstanie na trasie Katowice – Sosnowiec. W planach jest zakup 30 nowych tramwajów i remont 75 starszych pojazdów. W sumie, projekt zakłada wykonanie 28 zadań infrastrukturalnych na terenie sześciu miast. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, poprawi się komfort jazdy tramwajem i skróci czas podróży. Do szczegółów związanych z projektem będziemy wracać w kolejnych wydaniach naszego miesięcznika. (fil)

GOŚCINNIE NA ŁAMACH

Szybкими krokami zbliżają się najważniejsze, najradośniejsze i najweselejsze Święta, Święta Zmartwychwstania Pańskiego. Dawno temu Psalmista zapowiadał ten dzień tak: Oto dzień, który Pan uczynił, radujmy się nim i weselmy! (Ps 118,24).

Święta, szczególnie te Święta, to czas radości i wesela, to czas uśmiechu, jasnych i dobrych przeżyć i emocji. I pewno dlatego, ten czas chcemy spędzać i spędzamy razem, z rodziną, z bliskimi, z przyjaciółmi, z gośćmi. Radość ma to do siebie, że nie lubi być samotną, w pojedynkę, lubi być podzieloną, lubi być rozdana.

Dzieląc się więc tą radością, będąc gośćmi i przyjmując gości, miejmy przed oczami dobro swoje i naszych gospodarzy, i nie bójmy się umiaru, by ta świąteczna radość nie została zmącona, a nie daj Boże zakłócona, nadmiarem alkoholu.

A będąc gospodarzami świątecznych spotkań, podejmując i częstując swoich gości alkoholem, w imię szlachetnej gościnności i praktycznie okazanej miłości bliźniego, zadbajmy o ich bezpieczny powrót do domu.

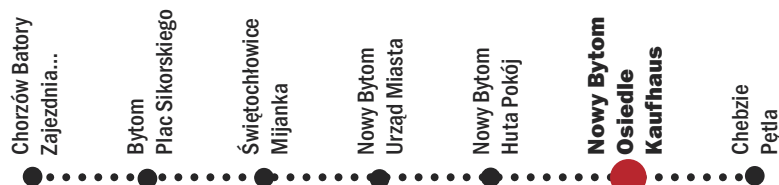
Bóg jest miłością – mówi św. Jan, a miłość wyraża się, między innymi, poprzez zapiekanie, zanoszenie, zadbanie i czułość. I zmart-



wychwstanie Pana Jezusa jest świadectwem Jego czułości i zanoszenia się o nas.

Ciesząc się czułością i troskliwością Pana Boga wobec siebie, otoczmy nimi tych, z którymi razem cieszyć się będziemy Świętami Zmartwychwstania – czego wszystkim z serca życzę.

Ks. Piotr Brząkalik
Duszpasterz Trzeźwości
Archidiecezji Katowickiej



W każdym wydaniu „Silesii” postaramy się przybliżyć Państwu niezwykle miejsca, ważne dla historii i tożsamości naszego regionu, a do których dojazd jest niezwykle prosty. Wystarczy po prostu wsiąść w tramwaj.

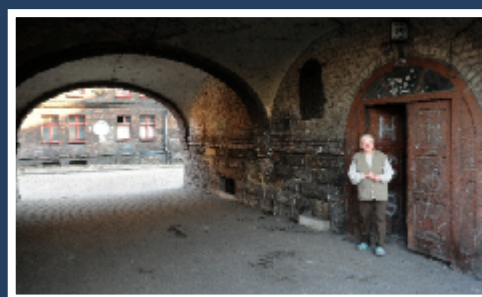
Dobra nadzieja



Osiedlem Kaufhaus zainteresowali się ostatnio uczestnicy międzynarodowego projektu B-team



Częstymi gośćmi na Kaufhausie bywają radni z Rudy Śląskiej



To zdjęcie wykonał Arkadiusz Gola, którego fotografie możemy podziwiać na wystawie w Muzeum Śląskim

Dla jednych jest to miejsce magiczne, a dla innych groźne. Gdyby pozdejmować z dachów anteny satelitarne, mury oczyścić z napisów, a z parkingów usunąć samochody, czas na rudzkim Kaufhausie cofnąłby się przynajmniej o sto lat. Charakterystyczne śląskie familoki trwają tutaj od ponad wieku. Zmieniają się tylko lokatorzy. Osiedle wybudowano

w 1880 roku z myślą o pracownikach huty „Pokój”. Powstało kilkadziesiąt budynków z charakterystycznej czerwonej cegły. Jeden z nich „zagrał” nawet główną rolę w pamiętnym filmie Kazimierza Kutza, „Paciorki jednego różańca”. Początkowo osiedle nazywało się „Gute Hoffnung”, czyli dobra nadzieja, ale w 1904 roku w jego centralnym punkcie wybudowano dom towarowy

Kaufhaus, który od razu stał się handlową wizytówką okolicy, a w zasadzie także całego Śląska. To nie był zwykły sklep wielobranżowy. Rudzki Kaufhaus wzorowano na berlińskich domach towarowych. Galerie handlowe rozlokowano na trzech piętrach. Była tam winda, a nawet własna ubojnia. Kaufhaus podniósł prestiż całego osiedla. Pojawił się plan wybudowania kolejnych domów i powiększenia

części handlowo – usługowej, ale na przeszkodzie stanęła pierwsza wojna światowa. Po powstaniach śląskich i plebiscycie osiedle znalazło się po polskiej stronie granicy. Zmieniono oficjalną nazwę na kolonia Styczyńskiego choć i tak w potocznym obiegu funkcjonował tylko Kaufhaus. W 1933 roku osiedle liczyło 40 budynków, w tym trzy reprezentacyjne gmachy, z domem towarowym na czele.

Pod koniec lat 80 ubiegłego wieku zapadła decyzja o likwidacji osiedla. Zburzono najstarsze budynki, ale – na szczęście – jego najbardziej reprezentacyjną część udało się uratować. Od kilku lat Ruda Śląska realizuje projekt odnowy Kaufhausu. Ważną rolę pełnią tutaj programy socjalne i społeczne, bo nie wszyscy mieszkańcy tej robotniczej dzielnicy potrafią odnaleźć się w obecnych czasach.

Dawno, dawno temu...

Wiadomo, że tramwaje są najstarszym środkiem miejskiej komunikacji zbiorowej. Dotyczy to także naszego regionu. Zanim na ulicach śląskich miast pojawiły się pierwsze kursowe autobusy, tramwaje były tam obecne od co najmniej 20 lat.

POCZĄTKI SZYNOWEGO TRANSPORTU

sięgają połowy XIX wieku. Najpierw pojawiły się tramwaje konne, później parowe, ale na dobre ta forma komunikacji rozkwitła wraz z pojawieniem się tramwajów o napędzie elektrycznym. Ich premiera odbyła się na ulicach Berlina w 1881 roku. Znamy temat mają problem z ustaleniem dokładnej daty pojawienia się elektrycznych tramwajów na ulicach Śląska. Prawdopodobnie

PIERWSZĄ TAKĄ LINIĘ URUCHOMIONO W BYTOMIU W 1889 ROKU.

Miało to być krótkie połączenie między dworcem kolejowym a rynkiem, tam gdzie dziś znajduje się centrum handlowe Agora. Niestety, nie zachował się żaden oficjalny dokument potwierdzający, że w Bytomiu, zaledwie w osiem lat po Berlinie, pojawił się elektryczny tramwaj. W archiwach znajduje się nato-

miast pismo z 1891 roku berlińskiej firmy „Kramer & Co” skierowane do burmistrza Bytomia. Jest tam propozycja budowy sieci tramwajowej z centralą w Bytomiu, skąd

LINIE MIAŁY SIĘ ROZCHODZIĆ DO PIEKAR, SIEMIANOWIC, KATOWIC, KRÓLEWSKIEJ HUTY (CHORZÓW), ZABRZA, WIRKU I GLIWIC.

Pierwsza oficjalna linia tramwajowa na Śląsku została oddana do eksploatacji w maju 1894 roku. Tramwaj – jeszcze parowy – ruszył na trasę z Piekar Śląskich przez Szarlej i Rozbark do Bytomia. Nieprzypadkowo wy-

rach Śląskich już wówczas było celem licznych pielgrzymek. Z ekonomiczno-marketingowego punktu widzenia wybór trasy okazał się prawdziwym strzałem w dziesiątkę. W kilka miesięcy później do eksploatacji została oddana

LINIA ZABRZE – GLIWICE.

Przygotowano się do tej inwestycji wyjątkowo solidnie. Wśród wielu obiektów inżynierskich wybudowano m.in. most nad rzeką Bytomką. Po 104 latach, na po-

była w tak dobrym stanie, że może służyć następne sto lat!

Jeszcze w tym samym, 1894 roku, obydwie linie

waju nie może krzyżować się w poziomie z innymi kolejami. Wymagało to budowy wielu wiaduktów i mostów.

POŁĄCZONO WSPÓLNYM ODCINKIEM Z ZABRZA PRZESZCIBIE, CHEBZIE, KRÓLEWSKĄ HUTĘ, ŁAGIEWNIKI DO BYTOMIA.

Cała trasa z Piekar Śląskich do Gliwic liczyła 35 kilometrów i przebiegała przez najważniejsze śląskie miasta. Patrząc na dzisiejsze problemy finansowe i organizacyjne, które towarzyszą każdej większej budowie, trudno nie wyjść z podziwu dla ówczesnych projektantów i inwestorów. Pierwszą linię budowano z założeniem, że trasa tram-

OD RAZU PRZYGOTOWANO CAŁĄ, 35 KILOMETROWĄ TRASĘ,

nie sprawdzając na krótszym odcinku, czy interes przyniesie jakieś zyski. Równolegle trwały przygotowania do zastąpienia napędu parowego elektrycznym. Trwało to kilka lat. Przedsiębiorstwo tramwajowe uruchomiło nawet w tym celu własną elektrownię na terenie obecnego Chorzowa Batorego. W 1899 roku ze śląskich ulic zniknęły tramwaje konne, a w dwa lata później na zawsze zjechały do zajezdni ostatnie parowoz. W 1900 roku Tramwaje na Górnym Śląsku przewiozły ponad 7,6 miliona pasażerów.



brano właśnie takie połączenie. Sanatorium Maryjne w Piekach

1998 roku, zdjęto blachownicę mostu, aby ją pomalować. Jak ocenili fachowcy, blachownica

nie wyjść z podziwu dla ówczesnych projektantów i inwestorów. Pierwszą linię budowano z założeniem, że trasa tram-

Z ARCHIWUM KONDUKTORA

Informacje pochodzą z książki "60 lat komunikacji miejskiej w Górnym Śląskim Okręgu Przemysłowym" pod redakcją Józefa Tomasza Galusa

W latach 1894–1898, tj. w czasach gdy kursowały tramwaje parowe, na obecnej ulicy 3 Maja w Chorzowie między ulicą Stycznińskiego a Kościołem św. Barbary niweleta torowiska nie była należyte wyrównana. Tramwaj parowy jadący z Gliwic do Chorzowa bardzo często zatrzymywał się nie mogąc wyciągnąć wagoników na szczyt stromego wzniesienia. Parowemu rumakowi służyli pomocą pasażerowie: wysiadali i wspólnym wysiłkiem pchali tramwaj pod górę, ku wielkiej radości działwy w wieku szkolnym.

(Według informacji otrzymanych od emeryta kontrolera Franciszka Helisza).

W okresie inflacji w latach 1922–1923 konduktorzy oddawali pieniądze za sprzedane bilety dwa, a nawet trzy razy dziennie specjalnym kasjerom, wysyłanym na linie przez dyrekcję przedsiębiorstwa. Cena biletu dochodziła w owym czasie do kilkunastu milionów marek.

W aktach naszego przedsiębiorstwa znajdują się raporty donoszące o ... pogryzieniu konduktorów przez pasażerów dotkniętych szaleństwem. Na szczęście żaden z tych wypadków nie pociągnął za sobą poważnych następstw, jeśli chodzi o zdrowie konduktorów.

Do roku 1921 włącznie każdy kandydat na konduktora Śląskich Kolejek musiał:

- 1) złożyć kaucję w kwocie 200 marek,
- 2) posiadać zegarek,
- 3) przedstawić zaświadczenie z gminy, stwierdzające, że mieszka w pobliżu zajezdni tramwajowej,
- 4) mieć co najmniej 1,70 m wzrostu.

(Według informacji otrzymanych od Pawła Mechy, starszego technika ruchu tramwajowego).

W okresie świąt Bożego Narodzenia w 1946 roku zdarzył się tragiczny wypadek, który ze względu na okoliczności na długi czas zapisał się w pamięci załogi tramwajów. Grupa rozbawionych i rozśpiewanych kołędników nie zauważyła zdążającego w ich kierunku pośpiesznego tramwaju z Gliwic do Katowic, który kursował w owym czasie. Jeden z kołędników przebrany za „diabła” dostał się pod wóz i poniósł śmierć na miejscu. Mówiono o tym długo, stale kończąc zdaniem: „Diabła-śmy przejechali. Szkoda, że nie śmierć.”

Nie ma w Polsce drugiej takiej kolekcji. Około pięciu tysięcy zdjęć, rysunków, grafik komputerowych, a na wszystkich kobiety. Jedne jako narodowe bohaterki, inne w strojach ludowych, a niektóre... bez strojów. Ale żona Krzysztofa Lisowca nie okazuje zazdrości. Jest wręcz dumna z pasji męża. Krzysztof Lisowiec należy do najbardziej znanych w Polsce birofilów, czyli kolekcjonerów etykietek na butelki z piwem. Drugą jego pasją jest praca. Na co dzień pana Krzysztofa można zobaczyć za „sterami” tramwaju.

Pan Krzysztof skosztował 2308 gatunków piwa z 83 krajów. Każdą degustację opisuje i kataloguje. Jego pasję dzielą dwaj zięciowie. Jeżeli trafi im się jakiś nowy gatunek, rozlewają piwo na trzy szklanki i dyskutują nad jego walo-

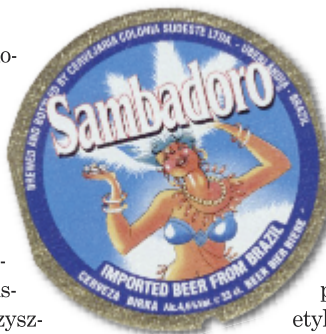
„Harem” motorniczego

rami smakowymi. Kosztowanie piw to jeden, a kolekcja etykiet drugi element birofilskich fascynacji Krzysztofa Lisowca. Najpierw zaczął zbierać podstawki pod kufle i szklanki. Kiedy miał ich 20 tysięcy przerzucił się na etykiety. Początkowo gromadził wszystkie, jak popadnie, ale z czasem zorientował się, że światowa elita kolekcjonerów koncentruje się na motywach tematycznych. Pan Krzysztof

założył więc katalogi poświęcone kobietom, świętom i Stanom Zjednoczonym. Najbardziej imponujący zbiór „kobiet” liczy około pięciu tysięcy etykietek. To największa tego typu kolekcja w Polsce i kto wie, czy nie w świecie. Etykietykietki posegregowane są według krajów. Niektóre pochodzą z tak egzotycznych miejsc, że

niekiedy osoby przeglądające albumy pana Krzysztofa po raz pierwszy dowiadują się o takich państwach. Każdy szanujący się kolekcjoner niechętnie dzieli się informacjami na temat sposobów zdobywania eksponatów. Pan Krzysztof zdradza jedynie, że odwiedza wszystkie birofilskie giełdy i często korzysta z Internetu, przez który nawiązuje kontakt z browarami i prosi o przesłanie po-

szukiwanej etykiety. Część kolekcji zdobył sam, podczas podróży po świecie. W najbliższym czasie Krzysztof Lisowiec wybiera się z rodziną na samochodową wyprawę do krajów bałkańskich. Liczy na zdobycie etykietek z piw m.in. albańskich, serbskich, macedońskich, czarnogórskich.



Przywiązuję się do miejsca pracy



Rozmowa z Krzysztofem Lisowcem

– Z okazji dnia św. Katarzyny, patronki tramwajarzy, został Pan niedawno odznaczony przez prezydenta Katowic. Poza standardowym uściskiem dłoni, rozmawialiście parę chwil. O czym dyskutowaliście z Piotrem Uszokiem?

– Ktoś musiał prezydentowi opowiedzieć o mojej pasji, ponieważ bardzo zainteresował się birofilską kolekcją. Poza tym rozmawialiśmy o mojej pracy.

– Lubi pan prowadzić tramwaj?

– Jeżeli ktoś nie lubi tej pracy, to raczej jest mu ciężko wytrwać w fotelu motorniczego.

– Stres?

– Praca nie jest łatwa. Jeżeli wypadają nocne kursy, trzeba wstawać o godzinie 2:30. Ale ja lubię wiązać się z firmą, w której pracuję. W Tramwajach Śląskich jestem od 21 lat i mam nadzieję doczekać tutaj emerytury.

– Zawsze marzył pan o tym, żeby zostać motorniczym?

– Nie. Z wykształcenia jestem kucharzem, ale po tak zwanej transformacji ustrojowej, firma w której pracowałem upadła. Szukałem jakiegoś zajęcia. Postanowiłem, że zostanę kierowcą autobusu, ale nie było wtedy wolnych etatów. Dowiedziałem się o kursach na motorniczych. Zdałem egzaminy i dostałem etat motorniczego. Po jakimś czasie awansowałem na stanowisko kontrolera ruchu, a później planisty. Niedawno została w naszej firmie przeprowadzona restrukturyzacja i znów siedzę za „sterami” tramwaju.

– Jaka jest pana ulubiona linia?

– Lubię jeździć „dziewiątką”. To trudna trasa, ale dużo się dzieje podczas jazdy. Jest kilka zwrotnic, mijanek, najtrudniejszy odcinek znajduje się w Nowym Bytomiu i w Goduli. Pewnie czują się tutaj tylko doświadczeni motorniczy.

– Tacy jak pan?

– Tacy jak ja.

Noc w Zajezdni Tramwajowej w Chorzowie

W różnych placówkach aglomeracji trwają przygotowania do Nocy Muzeów, która w tym roku przypada 14/15 maja. W tym dniu w godzinach wieczorno-nocnych zwiedzać będzie można muzea i obiekty na terenie aglomeracji. Po raz pierwszy w tym roku do akcji włączają się Tramwaje Śląskie S.A., udostępniając zwiedzającym podwoje zajezdni w Chorzowie Batorym. Zwiedzający będą wpuszczani do obiektu wyłącznie grupami w godzi-

nach 19:00–22:30 (ostatnie wejście). Dla zainteresowanych przygotowany zostanie ciekawy program zwiedzania obiektu. Na tę okazję uruchomione zostaną też specjalne linie tramwajowe, obsługiwane historycznym taborem, które dowozić będą zwiedzających na teren zajezdni min. z Chorzowa Rynku i ze Słonecznej Pętli w Katowicach. Szczegóły ukażą się na stronie internetowej www.tram-silesia.pl na początku maja.



Nowe Muzeum Śląskie będzie pierwszym obiektem wyznaczającym w Katowicach tzw. Oś kultury, w ramach której oprócz nowego gmachu muzeum powstana również Międzynarodowe Centrum Kongresowe oraz siedziba Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach.

Międzynarodowy konkurs na koncepcję architektoniczną nowego gmachu Muzeum Śląskiego oraz zagospodarowanie części terenu byłej kopalni „Katowice” rozstrzygnięto w 2007 roku. Zwyciężył projekt przygotowany przez austriacką pracownię Riegler Riewe Architekten z Grazu, zgodnie z którym wszystkie kondygnacje głównego budynku znajdują się pod ziemią. Nad powierzchnią zobaczymy jedynie szklane wieże doświetlające podziemne ekspozycje. Dzięki takiemu rozwiązaniu zabytkowe budynki dawnej kopalni, mimo iż



Nowe Muzeum Ślą

Na przełomie 2012 i 2013 roku Muzeum Śląskie zmieni lokalizację na znajdujący się nieopodal Spodka poprzemysłowy teren dawnej Kopalni Węgla Kamiennego „Katowice”. Kolekcje zyskają oryginalną i nowatorską oprawę – powstanie nowy główny gmach, a zabytkowe pochodzące z przełomu XIX i XX wieku zostaną zaadaptowane na powierzchnie wystaw oraz wieżę widokową, z której będzie można zobaczyć panoramę ciągle rozwijającej się

**Muzeum Śląskie
w Katowicach
al. W. Korfantego 3
www.muzeumslaskie.pl**

czynne:

wtorek: 10.00 – 18.00

środa: 10.00 – 18.00

czwartek: 10.00 – 19.00
(w pierwszy czwartek miesiąca – wejście za 50%

na wystawy czasowe)

piątek: 12.00 – 16.00

sobota: 12.00 – 18.00

niedziela: 12.00 – 17.00

poniedziałek: nieczynne

**Centrum Scenografii Polskiej,
Oddział Muzeum Śląskiego
Pl. Sejmu Śląskiego 2
Katowice**

Czynne od poniedziałku
do piątku od 9.00 do 17.00

położone w głębi terenu, nie zostaną zasłonięte nowym gmachem.

Poruszanie się po nowej siedzibie umożliwią podziemne oraz naziemne przejścia. Ponad 6 tysięcy m² powierzchni wystawienniczej w pełni pozwoli na zaprezentowanie zbiorów, które czekają na tę chwilę w magazynach muzealnych. Na gości nowego Muzeum Śląskiego będzie czekać w sumie aż sześć wystaw stałych „Galeria Malarstwa Polskiego 1800–1945”, „Galeria Malarstwa Polskiego po 1945 roku”, „Plastyka nieprofesjonalna”, „Historia Górnego Śląska”, „Śląska sztuka sakralna” oraz

ekspozycja zbiorów „Centrum Scenografii Polskiej”.

Projekt, którego 85% kosztów kwalifikowanych jest współfinansowanych ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2007–2013, poszerzy nie tylko ofertę kulturalną i edukacyjną Muzeum, ale przyczyni się do podniesienia atrakcyjności Katowic oraz Śląska. Rozpoczęcie budowy nowego gmachu planuje się na połowę 2011 roku. Prace zakończą się 20 miesięcy później, na przełomie 2012 i 2013 roku.

Natomiast już dziś Muzeum Śląskie zaprasza do zwiedzania wystaw w budynku przy al. W. Korfantego 3 w Katowicach. Na zwiedzających czekają dwie Galerie Malarstwa Polskiego z lat 1800–1945 oraz po 1945 roku, a także kilka wystaw czasowych. Ekspozycja „Życie codzienne w województwie śląskim 1922 – 1939” przenosi nas w czasie do rzeczywistości naszych dziadków i pradiadków. Podczas zwiedzania zaglądamy do lokalnych sklepów, z produktami powszechnie używanymi w okresie przedwojennym, poznajemy wyposażenie straży pożarnej i wojska, dowiadujemy się ile

kosztował rower i jak wyglądał samochód. Przybory szkolne oraz elementarze z okresu przedwojennego wprowadzają nas w szkolną atmosferę, a dzięki wyrobom przemysłu śląskiego, narzędziom, dokumentom urzędowym poznajemy charakterystyczne elementy związane z miejscami pracy, ulicą, życiem społecznym, teatrem i kulturą, a nawet groźnych przestępców grasujących wówczas na terenie województwa. Wystawa czynna do 22 maja br.



POLECAMY*



Śląską rzeczywistość odnajdziemy także na wystawie **„Stany graniczne. Arkadiusz Gola. Fotografie”**. Ta retrospektywna ekspozycja fotoreportera „Dziennika Zachodniego”, zamyka 20-lecie twórczości Arkadiusza Goli. Prezentowane fotografie są dokumentami, osadzonymi we współczesnych realiach życia na Górnym Śląsku. Autor penetruje różne środowiska i przestrzenie, tworząc zbiorowy portret grup społecznych, których życie jest wplecione w determinujące je otoczenie i zmieniające się oblicze przemysłu na Górnym Śląsku. Wystawa czynna od 15 kwietnia do 29 maja.



skie

od katowickiego
Muzeum Śląskiego
obiekty pokopalniane
iennicze, restaurację
Silesii.

W kwietniu Muzeum Śląskie zaprasza ponadto na wystawy: „Stany graniczne. Arkadiusz Gola. Fotografie” (od 15 kwietnia do 29 maja), „Impresje Mikołowskie. Dwudziesta odsłona” (od 5 kwietnia do 29 maja), „Sacrum vel profanum. Rzeźba Krzysztofa Grodzickiego” (do 30 kwietnia), „Współczesną grafikę włoską. Cremona dla Katowic” (do 10 kwietnia) oraz „Szalony Hidalgo w świetle utopii”, pokazywaną w Centrum Scenografii Polskiej Oddziale Muzeum Śląskiego (pl. Sejmu Śląskiego 2, czynna od 18 kwietnia – 30 lipca).

Muzeum Śląskie w Katowicach po raz kolejny w okresie wielkanocnym zaprosiło na świąteczną przejażdżkę zabytkowym tramwajem. Mobilną wystawę możemy zobaczyć w Bytomiu, Katowicach, Chorzowie, Rudzie Śląskiej i Zabrze, a także w Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej, Będzinie i Czeladzi. Na przygotowanej w tramwaju ekspozycji prezentujemy, jak świętowano Wielkanoc na Śląsku i w Zagłębiu.

Jest to już szósta edycja ekspozycji prezentowanej w dodatkowym mobilnym oddziale Muzeum Śląskiego. Celem przedsięwzięcia jest przeko-



Świąteczna jazda z Muzeum Śląskim

nanie mieszkańców regionu do bezpośredniego, otwartego obcowania ze sztuką i kulturą mającą korzenie w naszym codziennym życiu, tradycyjnych obrzędach i zwyczajach ludowych. Wystawa skierowana jest nie tylko do zainteresowanych obyczajowością, historią i zwyczajami Wielkiej Nocy, lecz także do osób, które w ferworze przedświątecznego szaleństwa będą mogły zatrzymać się na chwilę, wyciszyć i poczuć atmosferę świąt.

Poprzednie edycje „Świątecznej jazdy...” od pierwszej chwili zostały ciepło przyjęte przez mieszkańców naszego regionu, którzy chętnie w rodzinnym towarzystwie podróżowali muzealnym tramwajem. Podczas pierwszej akcji wystawę zwiedziło 1 600 osób, podczas ostatniej około 5 000. Mamy nadzieję, że tym razem przewieziemy jeszcze więcej pasażerów.

Przygotowana w tramwaju ekspozycja prezentuje zwy-

czaje wielkanocne charakterystyczne dla regionu Śląska i Zagłębia. Pokazuje, które tradycje są wspólne, a które nas różnią. Przybliży także

rzeźby oraz fotografie archiwalne.

Partnerami akcji są Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Dąbrowie Górniczej S.A., na-



widzom świętowanie Wielkanocy przez wyznawców prawosławia. W tym roku święta wielkanocne przypadają w tym samym czasie zarówno dla wyznawców religii katolickiej, jak i prawosławia. Na wystawie prezentowane są ikony,

leżące do Grupy TAURON, a także Tramwaje Śląskie S.A. i KZK GOP. Przejazd tramwajem jest bezpłatny, rozkład jazdy – od marca na www.muzeumsleskie.pl i www.tram-silesia.pl.

Kurator ekspozycji:
Krystyna Pieronkiewicz-Pieczko



*Z okazji Świąt Wielkanocnych,
składam najserdeczniejsze życzenia:
dużo zdrowia, radości, smacznego jajka,
mokrego dyngusa i mnóstwo wiosennego optymizmu
oraz samych sukcesów*

poseł Jan Rzymetka



Hanys z odzysku



Rozmowa
z **Tomaszem
Zubilewiczem**,
prezenterem
telewizyjnym,
autorem książki
„Zabrze na
każdą pogodę”

– Co takiego w sobie ma Śląsk, że pokochał go nie-Ślązak? Chyba w takich kategoriach trzeba już postrzegać pańską fascynację naszym regionem?

– To prawda. Bywam u Was tak często, jak to jest możliwe. Dobrze się tutaj czuję. Co tak magicznego jest w Śląsku? Długo mógłbym wymieniać. Urzeka mnie charakter regionu – otwartość, serdeczność, szczerść i coś namacalnego materialnie – architektura. Oryginalna, niepowtarzalna, surowa, a jednak mająca w sobie ogromny urok. Wielkie wrażenie robią na mnie osiedla robotnicze w Świętochłowicach, Zabrze, Rudzie Śląskiej, katowickim Nikiszowcu. Coś takiego widziałem wcześniej wyłącznie w filmach Kazimierza Kutza. Wydawało mi się, że jest to coś bajkowego, rzeczywistość, której tak naprawdę nie ma.

Przyjechałem na Śląsk i okazało się, że to wszystko jest prawdziwe.

– **Długo trwa ta pańska fascynacja?**
– Od pięciu lat. Przyjechałem na Śląsk na kilka dni służbowo, rozpoczęliśmy współpracę ze Śląskim Urzędem Marszałkowskim. Jeden, drugi, trzeci

styce, architekturze, historii, klimacie, kulturze. Każdy znajdzie coś dla siebie.

– **Poznał Pan miasto na wylot...**
– Wzdłuż i wszerz. Jestem z wykształcenia geografem, więc sztuka przyswajania wiedzy o miejscach, w których bywam, przychodzi mi stosunkowo łatwo.

„Wystarczyło mi kilka dni na uzależnienie się od Śląska. Trwa to już jakieś pięć lat. Można powiedzieć, że jestem warszawiakiem, który obudził w sobie Ślązaka”.

spacer ulicami śląskich miast i... trafiło mnie (śmiech). Na Mazowszu, z którego pochodzę niczego tak oryginalnego i pięknego, nie ma. Uwielbiam język, którym posługują się Ślązacy. Można powiedzieć, że jestem warszawiakiem, który uzależnił się od Śląska. Taki Hanys z odzysku (śmiech).

– **Tak Pan nam słodzi, że czuję się zakłopotany. A w obiegowej opinii, jesteśmy trudni w odbiorze, specyficzni. Jako Hanys, o różnych stereotypach dotyczących Ślązaków, słyszałem.**

– Specyfika, jeśli już, jest waszą zaletą. Wyrażacie ją serdecznością, otwartością, gościnnością, atutami, o które w stolicy jest raczej trudno. Jeśli na tej podstawie ktoś twierdzi, że Ślązacy są trudni, to daj Boże wszystkim taką trudność. Wielu rzeczy wam zazdroszczą. Proszę nie mieć złudzeń. A taki Nikiszowiec, to każdy chciałby w swoim mieście mieć, żeby móc się czym chwalić.

– **Książki o Zabrzu jeszcze nie czytałem. Ale przeczytam. Czego mogę się spodziewać?**

– Przewodnika traktującego o tury-

Zabrze to jedna z perełek na mapie Śląska. Kopalnia Guido to kolejne z tych magicznych miejsc, które trzeba zobaczyć, by tej magii faktycznie dotknąć. Coś cudownego. Zabytki techniki i przemysłu zawsze rozbudzały wyobraźnię. Poza tym, co tu kryć, można na tym świetnie zarabiać, bo przyciągają one turystów. Jak ktoś żyje w mieście ze stali i szkła, ogląda jedynie galerie handlowe, a chciałby zobaczyć coś unikatowego, innego, to pokocha Śląsk od pierwszego wejrzenia.

– **Żeby tylko pogoda nas rozpieszczała. Panie Tomku, co z tymi prognozami?**

– Bez obaw! W kwietniu zrobi się naprawdę ciepło, z temperaturą na niektórych krańcach regionu do 20 stopni.

– **Często przechodnie wypominają Panu, że prognoza się nie sprawdziła?**

– Pewnie. Ale mam na to sposób.

– **Mianowicie?**

– Pytam, kiedy słyszeli tę feralną prognozę. I od razu odpowiadam, że ja akurat miałem wtedy wolne (śmiech)

Rozmawiał: Marcin Król

wizytówki, ulotki, plakaty, naklejki,
zaproszenia, kartki okolicznościowe,
kalendarze, książki, prace dyplomowe,
roll-upy, banery ...

WIOSENNA SAŁATKA SEROWO- PIECZARKOWA

SKŁADNIKI:

kilka dużych pieczarek
1 świeży ogórek pokrojony
w plasterki
2 pomidory pokrojone
w ćwiartki
20 dag sera ementaler
20 dag sera gruyere (sery
te można zastąpić innymi
żółtymi twardymi serami
o wyrazistym smaku)
4 duże liście sałaty lodowej

DRESSING:

8 łyżek oliwy z oliwek
4 łyżki octu
sól, pieprz
2 dag posiekanej pietruszki
mała posiekana cebula
1 posiekany ząbek czosnku
Składniki dressingu połącz
ze sobą
i dokładnie wymieszaj.

SPOSÓB

PRZYGOTOWANIA:

Pieczarki pokrój w ćwiartki
lub grube plasty, dodaj
pozostałe warzywa
i wymieszaj. Sery pokrój
w cienkie paski/płatki.
Dodaj do reszty składników
i wymieszaj.
Na liściach sałaty poroz-
mieszczaj równe porcje.
Całość polej dressingiem.

Czas na pieczarkę

Tradycyjne podejście Polaków do odżywiania przechodzi metamorfozę! Coraz częściej i chętniej sięgamy po owoce morza, nieznane zioła czy orientalne przyprawy. Duża w tym zasługa mody na gotowanie, nowych trendów kulinarnych oraz mediów. Na kulinarnej mapie możemy dziś spotkać: slow food, kuchnię light, fusion oraz wegetariańską. Chcąc poeksperymentować w kuchni, wcale nie trzeba rezygnować ze znanych i lubianych produktów. Wiele z nich doskonale wpisuje się w nowe trendy kulinarne. Dziś prezentujemy jeden z nich. A właściwie jedną...



wykwintne, a pozwolić na niego mogli sobie jedynie ludzie majątni. Dziś pieczarka to produkt dostępny dla każdego. Uprawa tego grzyba odbywa się na skalę masową, a Polska zajmuje pierwsze miejsce wśród hodowców w Europie. Według szacunków branży grzybów uprawnych, co czwarta pieczarka spożywana na naszym kontynencie została wyprodukowana właśnie w Polsce.

Choć znanych jest aż 71 gatunków pieczarki, uwagę skoncentrujmy na tych odmianach, które znajdują zastosowanie w naszej kuchni:

PIECZARKA BIAŁA

Najpopularniejsza wśród grzybów uprawnych. Jej biała i gładka powierzchnia wpływają pozytywnie nie tylko na doznania kulinarne, ale także estetyczne. Pieczarka jest bardzo urodzajna, a właściwie przechowywana, długo cieszy świeżością.

PIECZARKA BRĄZOWA

Uprawiana jest w niższej temperaturze niż pieczarka biała, ale dzięki temu dłużej zachowuje świeżość i przydatność

do spożycia. Wyróżnia się brązowym zabarwieniem, jest bardziej aromatyczna i twardsza, a jej smak jest bardziej intensywny niż u odmiany białej.

PIECZARKA PORTABELLA

Pochodzi z Ameryki i jest największą z pieczarek. Jej rozmiar dochodzi nawet do 120 mm. Jest wyrośniętą siostrą pieczarki brązowej. Rozmiar kapelusza oraz specyficzny smak tej odmiany pieczarki czynią ją idealną do nadziewania oraz grillowania.

Obecnie wiemy już, że pieczarka, podobnie jak inne grzyby, zawiera sporo białka, jest bogata w błonnik, ale także witaminy oraz mikroelementy. W piezarce znajdziemy więc sporo witamin z grupy B, prowitaminę D, miedź, żelazo, fosfor, potas, selen. Pieczarki mogą być dla nas dodatkowym źródłem energii. Zawierają niezbędne składniki do prawidłowego funkcjonowania organizmu. Na dodatek kubek świeżych pieczarek zawiera tylko 20 kcal! To doskonała wiadomość dla tych, którzy poszukują niskokalorycznych produktów.

Taka mała pieczarka, a tyle zalet! Każdy zna pieczarki, ale czy każdy wie o niej to wszystko, co wiedzieć powinien? Dla tych wszystkich, którzy odpowiedzieli negatywnie na to pytanie, zorganizowano ogólnopolską kampanię pod hasłem „Ja, pieczarka”. Kampania miała swój start w marcu, a potrwa do końca września. Głównym założeniem jest informowanie o samej piezarce oraz o jej szerokich zastosowaniach w kuchni. Do tego celu użyto licznych narzędzi promocyjnych. I tak wizerunek pieczarki pojawił się w przestrzeni największych polskich miast – plakatami oklejono billboardy i autobusy. Pieczarka pojawiła się w prasie branżowej, w radiu oraz w internecie. Duży udział w kampanii mają media e-społecznościowe – oprócz portalu internetowego www.ja-pieczarka.pl, kampania obecna jest już na Facebooku i Youtube. Aby udowodnić jak wszechstronnym produktem jest pieczarka, realizowany jest cykl imprez promocyjnych w centrach handlowych. Podczas imprez odbywają się pokazy kuli-

narne z udziałem pieczarki. Ale to nie wszystko. Znaczącej restauracji Sphinx? Tam też spotkacie pieczarkę!

W kampanii o charakterze kulinarnym nie mogło zabraknąć szefa kuchni. Pewnie znacie z telewizji pana z bardzo długimi włosami, w oryginalnym berecie. To Kurt Scheller. Nie tylko użyczył swojej twarzy w kampanii, ale także udzielił obszernego wywiadu zamieszczonego w książce, która ukaże się w połowie roku. Dodajmy, że w całości poświęcona będzie piezarce.

Na początku rozmowy zapytaliśmy Kurta Schellera za co lubi pieczarkę? Odpowiedź była następująca:

Pieczarka to produkt uniwersalny i można ją wykorzystać niemal w każdej kuchni, a co najważniejsze jest to produkt z Polski; mamy wielu rodzimych producentów. Bądźmy dumni z pieczarki, że mogą z niej powstać tak niesamowite potrawy. W sklepach mamy wiele rodzajów pieczarek, obojętnie lubię te duże i grubutkie, są świetne do nadziewania, grillowania czy zapiekania, ale tak naprawdę każdy rodzaj pieczarki daje wiele możliwości. Ograniczeniem jest tylko nasza wyobraźnia!

Koncept kreatywnej kampanii oraz jej realizacja to dzieło firmy Business Consulting z Katowic na zlecenie Stowarzyszenia Branży Grzybów Uprawnych.

A zatem docenimy superpieczarkę! Docenimy jej wartości odżywcze, smakowe, dietetyczne i zdrowotne. Docenimy ten produkt o ogromnym potencjale kulinarnym. Pieczarkę możemy jeść w każdej formie, o każdej porze roku, na surowo, na okrągło. Wejdźcie do kulinarnego świata pieczarki na: www.ja-pieczarka.pl. A tymczasem zapraszam Was do kuchni. Eksperymentujcie z moim udziałem. Ja, pieczarka.



Pierwsze spojrzenie ukazuje zgrabną, gładką nóżkę. Drugie, odsłania nagi kremowy kapelusz z imponującym szerokim rondem, pod którym dyskretnie kryją się białe blaszki. Stoi przed nami prawdziwa księżniczka grzybów. Poznacie? To ja, pieczarka!

Aby dobrze ją poznać musimy cofnąć się kilkaset lat wstecz. Prekursorami w dziedzinie hodowli wielu gatunków grzybów byli Chińczycy. Ale w XVI wieku to Francuzi, jako pierwsi zajęli się uprawą pieczarki. Wówczas grzyb ten uchodził za danie

Motoryzacja. Z prądem i pod prąd

Nie tylko tramwaje

Autobusy i samochody zasilane prądem zdominują śląskie ulice? Na razie brzmi to jak utopia. Specjaliści uważają jednak, że już za dziesięć lat nasze drogi czeka pod tym względem prawdziwa rewolucja. Pojawia się autobusy na prąd, a wielu kierowców porzuci spalinowe osobówki na rzecz ekologicznych aut, „karmionych” voltami zamiast oktanami. Modne staną się też rowery z akumulatorami, choć uważamy to za sporą przesadę, bo odrobina wysiłku fizycznego nikomu jeszcze nie zaszkodziła.

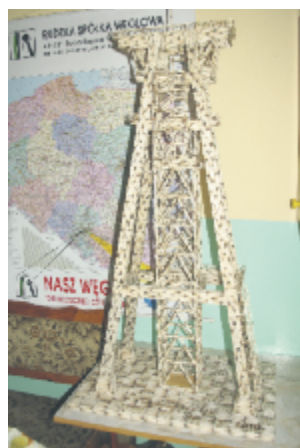
Takie trendy potwierdzają m.in. targi motoryzacyjne, podczas których każdy z liczących się koncernów prezentuje model samochodu zasilanego prądem. Krok ku takiej przyszłości robią także Katowice promując napęd elektryczny poprzez udział w dwóch projektach. Jeden z nich to unijny EVUE (Electric Vehicles in Urban Europe). W ramach tego projektu samorządowcy i eksperci z różnych krajów spotykają się, aby popracować nad planami działania dla konkretnych miast. Kilka dni temu odbyły się spotkania po-

święcone Katowicom. Rozmawiano m.in. o stanowiskach do ładowania akumulatorów. W stolicy województwa śląskiego jest ich stanowczo za mało. Na razie w Katowicach można podłączyć auto do prądu tylko w dwóch miejscach: przy al. Korfańskiego i ul. Francuskiej. Producenci samochodów liczą na to, że samorządowcy pomogą w zakładaniu kolejnych takich punktów. Podobno, do końca tego roku w Katowicach ma ich powstać 24.

Seminarium towarzyszyła nietypowa wystawa. Przed katowickim Spodkiem każdy chętny mógł zasiąść za kierownicą elektrycznych pojazdów, m.in. firmy Komel i Vattenfall. Małe zgrabne samochodziki dobrze radziły sobie w ruchu miejskim, ale ich cena mocno studziła zapał fanów ekologicznej motoryzacji. Za i-Międę marki Mitsubishi trzeba zapłacić ponad 160 tys. zł. Niskie są natomiast koszty eksploatacji takich pojazdów. Już za 6 zł można przejechać aż 100 km. Kibicujemy takim akcjom. W końcu dlaczego tylko tramwaje mają być jedynymi ekologicznymi pojazdami na naszych drogach.



Śląscy pasjonaci. Jak skończy most Golden Gate, zabierze się za most Grunwaldzki we Wrocławiu, a później za szyb zabrzańską kopalni Guido...



– Człowiek bez pasji, to człowiek bez duszy. Każdy powinien mieć jakieś zaintereso-

Byleby tylko nie zabrakło zapalek

wania, hobby czy być „pozytywnie zakreconym”. W przeciwnym wypadku jest tylko tłem bez wyrazu – mówi 57-letni Janusz Urbański, którego pasją jest budowanie konstrukcji z zapalek. Ulubionemu zajęciu poświęca większość wolnego czasu i nie wyobraża sobie życia bez kleju i zapalek.

Zbudował ponad pół setki modeli, ale większość z nich

rozdał, a sprzedał tylko jeden. Zapalczany szyb KWK Bieleszowice w 1980 roku kupił ówczesny dyrektor kopalni, Maksymilian Chrobok.

– Te zapalki, to cała historia. Zużywam ich ogromne ilości. Dwa, trzy razy w tygodniu kupuję po pięć paczek (w jednej paczce znajduje się tuzin pudełek). Pozostaje jeszcze zapalanie i gaszenie zapalek. Każda, użyta do klejenia, musi mieć przypalony tebek, by potem osiągnąć specyficzny efekt – mówi Janusz Urbański.

Pytany o marzenia odpowiada krótko: Byle tylko dopisało zdrowie i nie zabrakło zapalek, bo w dobie masowej produkcji zapalniczek, ten towar może być wpisany na listę deficytowych!!!

Tekst i foto: TaPi



Architektura. Nowy budynek Wydziału Radia i Telewizji UŚ

Rozstrzygnięto konkurs na nową siedzibę Wydziału Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego.

Budynek, według wybranej koncepcji, powstanie przy ul. św. Pawła w Katowicach.

Konkurs ogłoszono latem ubiegłego roku. Wpłynęło 39 prac, w tym także autorstwa architektów spoza Polski. Poziom projektów był bardzo wysoki.

Główną nagrodę zdobyła koncepcja przedstawiona przez warszawską Grupę 5.



**WYDRUKUJ WŁASNY
OBRAZ**

WYBIERZ DOWOLNE ZDJĘCIE,
ROZMIAR I CIESZ OKO SWOJE
WŁASNA KREACJA

DRUK NA PŁÓTNIE





Filharmonia „na wygnaniu” a pełna atrakcji



Wizualizacja: M. Kapturczak

Filharmonia Śląska ma 66 lat. W historycznym miejscu przy ul. Sokolskiej w Katowicach działała od maja 1945 do jesieni ubiegłego roku, dając corocznie ponad sto pięćdziesiąt koncertów i edukując młode pokolenia poprzez kilkaset audycji umuzykalniających na terenie całego województwa, organizując wielkie muzyczne przedsięwzięcia – Międzynarodowe Konkursy Dyrygentów. Dziewięć zaplanowano na jesień 2012 roku. Od września 2010 roku zabytkowym gmachem zawładnęli budowlańcy. Do połowy 2012 roku. Jest rozbudowywany i modernizowany kosztem ponad 32 milionów złotych ze środków budżetu województwa śląskiego (ponad 12 mln) oraz unijnych (ponad 19 mln). W marcu rozpoczęto wykopy pod część dobudowywaną, która pomieści m.in.

wanie także urokami Giszowca, zwłaszcza teraz, gdy słońce rozbudza świeżą zielenie tutejszych ogrodów, parku i okolicznych lasów. Łąka moment wybuchnie tu feeria wiosennych barw kwiatów. Wspaniały bukiet muzyczny zapewnią zaś filharmonicy.

Nadzwyczajne muzykowanie zaplanowano w katowickiej archikatedrze Chrystusa Króla na 30 kwietnia. W wigilię watykańskich uroczystości beatyfikacyjnych filharmonicy wystąpią pod batutą Mirosława Jacka Błaszczyka. Program tego specjalnego koncertu pod honorowym patronatem Jego Ekscelencji ks. arcybiskupa Damiana Zimonia, metropolity katowickiego, wypełnią utwory największych kompozytorów katowickich: *Totus Tuus* zmarłego pół roku temu Henryka Mikołaja Góreckiego oraz

21 maja warto będzie wybrać się na Górę Św. Anny na ogólnopolskie obchody 90. rocznicy III Powstania Śląskiego z udziałem prezydenta RP. Filharmonicy też tam będą i dadzą światowe prawy-

konanie zwycięskiego utworu Marka Grucki w konkursie kompozytorskim, ogłoszonym z tej okazji przez marszałka województwa i Filharmonię Śląską.

Marek Skocza



Pszczyńska 6 – tutaj koncertuje Filharmonia Śląska

salę kameralną i mechanizm organów, jakie wybudowane zostaną w Sali im. Karola Stryji.

Muzycy pracy nie przerwali. Koncertują w różnych miejscach, co warto sprawdzać na internetowej stronie www.FilharmoniaSlaska.pl. Próby i większość koncertów odbywają w sali widowiskowej przy ul. Pszczyńskiej 6 w Katowicach-Giszowcu. Dojeżdża się tu drogą w kierunku Tychów (przy obiekcie są miejsca parkingowe) albo liniami autobusowymi linii KZK GOP: 672 i 673 oraz MZK Tychy: 1, 4, 14 i 400 do przystanków „Giszowiec Osiedle” bądź „Giszowiec Górniczego Stanu”. Dla wielu odwiedzanie Giszowca stało się trendy. Wszak to unikatowe w skali europejskiej wzorcowe osiedle robotnicze z lat 1906–1910, zaprojektowane jako osiedle-ogród, do czego nawiązują katowickie starania o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury. Uznanie pobliskiego Nikiszowca za pomnik historii wzmogło zaintereso-

Angelus i *Victoria* Wojciecha Kilara. To jakbyśmy chcieli podziękować tym, co najlepsze za dar życia polskiego papieża – świętego, którego znaleźmy obojście.

Do tymczasowej siedziby w Giszowcu Filharmonia zaprasza zaś, m.in. 6 maja na koncert *pod mistrzowską batutą* znakomitego Litwina, jurora katowickich konkursów dyrygentów – Juozasa Domarkasa. Hity W.A. Mozarta i A. Vivaldiego wypełnią koncert *Filharmonia Śląska dla Giszowca* 15 maja w muszli koncertowej MDK przy pl. Pod lipami 1 (w razie niepogody sala MDK). Wystąpi Śląska Orkiestra Kameralna pod dyr. Massimiliana Caldiego. 20 maja Filharmonia Śląska uczci 75. urodziny Jana Wincentego Hawela koncertem pod jego batutą w hali przy Pszczyńskiej 6. Tu też 29 maja filharmonicy wystąpią w ramach VI Międzynarodowego Festiwalu im. G.G. Gorczyckiego.



MEDIA
MIEJSKIE



BUSINESS
CONSULTING

Media Miejskie
proponują kampanie promocyjne
i reklamowe na:

- tramwajach i autobusach
- miniformat
zawieszki
ramki wewnętrzne
oparcia siedzeń tramwajowych
- wiatkach przystankowych CLP
- billboardach
- ścianach wielkoformatowych
- taksówkach
- samochodach firmowych



Katowice, ul. 1 Maja 88
tel. 32 461 31 00

katowice@buscon.pl
www.buscon.pl

Krzyżówka

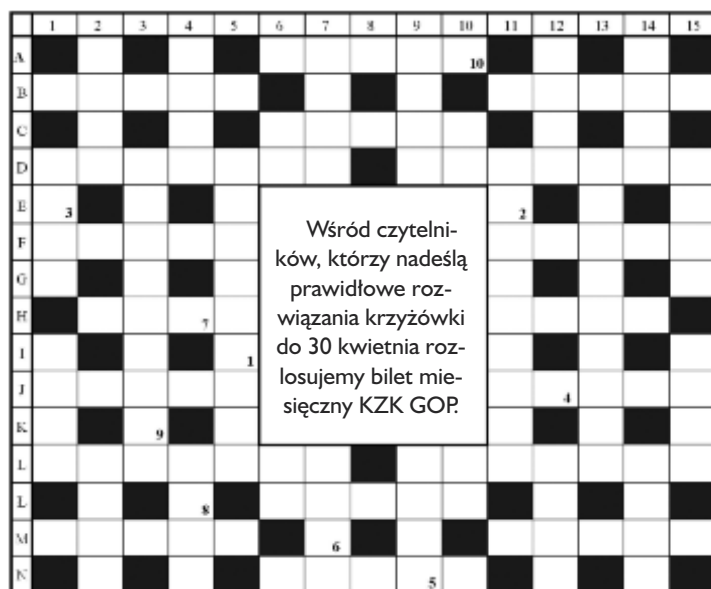
Poziomo: A6 – Napęd walka w studni, B1 – Płynna część krwi, B11 – Ruszt ogrodowy, C6 – Oceniany przez jurorów w „Szansie na sukces”, D1 – Domek w drzewie, D9 – Według dawnych wierzeń ludowych: boginka, nimfa wodna zamieszkująca jezioro Goplo, F1 – Epoka wczesnego trzeciorzędu, F11 – Juliusz, władca rzymski, H2 – Nadwyżka kursu dewiz lub papierów wartościowych ponad ich wartość nominalną, H11 – Nazwa zespołu Piotra Kupichy, J1 – Ostra przyprawa otrzymywana z wysuszonych owoców rośliny tropikalnej, spokrewnionej z papryką, J11 – Pogłos, cichy szelest, L1 – Lekarz stosujący w leczeniu metodę alopatii (przeciwieństwo homeopatii), L9 – Plan przedstawiony graficznie, Ł6 – Harcerz z Wielkiej Brytanii, M1 – Cecha dodatnia, M11 – Grupa psów myśliwskich, N6 – Gromadny, uroczysty wypęd owiec na hale.

Pionowo: 1D – Ubiór sportowy, 1I – Esencjonalna zupa rybna sporządzona z różnych gatunków ryb słodkowodnych, 2A – Rozgrywka sportowa drużyn, 2L – Do holowania lub cuma, 3D – Zatajenie swojej tożsamości, nie ujawnianie się, 4A – Antylopa z Afryki, 4L – Krząkacz wędlin, 5D – Teatr niemy, 7A – Wirusowa choroba za-

każna ludzi i bydła, 7L – Według starożytnych Greków: okres największych możliwości umysłowych człowieka, przypadający około czterdziestego roku życia, 9A – Cross lub sztafeta, 9L – Ludowy instrument miechowy z dwoma piszczałkami, 11D – Człowiek propagujący pokój i potępiający wojny

bez względu na ich przyczyny i charakter, 12A – Za nim Azja, 12L – Nietakt, niezręczność, 13D – Neurolog niem. – opisał chorobę degeneracyjną nazwaną jego nazwiskiem, 14A – Stożkowata podkładka, 14L – Stolica Ghany, 15D – Stan pogody, 15I – Miejsce przebywania pustelnika.

Rozwiązanie krzyżówki:



UŚMIECHNIJ SIĘ

W przepełnionym tramwaju siedzi blady, siny, zmęczony student. Pod oczami cienie, przez ramie przewieszony płaszcz. Wsiada staruszka, student ustępuje miejsce i łapie się uchwyty. Staruszka siada, ale z niepokojem przygląda się studentowi.

– Przepraszam młody człowieku. To miło, że ustąpił mi pan miejsca, ale pan tak mizernie wygląda. Może pan jest chory? Niech pan usiadzie. Nie jest panu słabo? – pyta zaniepokojona staruszka.

– Ależ nie. Niech pani siedzi. Ja tylko jadę na egzamin. Całą noc się uczyłem, bo mam średnią ocen 4,6 i chcę ją utrzymać – uspokaja student.

– No to chociaż może da mi pan płaszcz do potrzymania – nalega staruszka.

– A nie, nie mogę. Zresztą to nie jest płaszcz, ale mój kolega, który ma średnią 5,0.

Młoda mężatka kupiła sobie szafę. Po przywiezieniu

jej do domu wzięła się za montaż. Pod domem przebiegała linia tramwajowa. Kiedy kobieta złożyła szafę, przejechał tramwaj i zewnętrzne ścianki zapadły się do środka. „Sama nie dam rady” pomyślała kobieta i poprosiła o pomoc sąsiada. Ten szybko złożył szafę, ale cała historia powtórzyła się, kiedy przejechał tramwaj.

– Najlepiej wejdę do środka i zobaczę, co tam jest nie tak – powiedział uczynny sąsiad.

W tym czasie przyszedł do domu mąż, zobaczył nową szafę i od razu zajrzał do środka.

– Wiem, że to brzmi głupio, ale ja naprawdę czekam na tramwaj – zaczął tłumaczyć się sąsiad.

Dwie blondynki jadą tramwajem.

– Dojadę do dworca? – pyta jedna z nich motorniczego.

– Tak.

– A ja? – odezwała się druga.

IV Dyktando dla Rodzin 28 maja 2011 r.

Wydział Teologiczny UŚ
Ul. Jordana 18

Zapraszamy 2–3-osobowe drużyny rodzinne!

Zgłoszenia do 23 maja 2011:

sms o treści: Dyktando na nr: 71051 (koszt 1,23 zł z VAT-em)

tel.: 519 546 065

e-mail: dyktando@ksj.pl

Nagroda dla zwycięskiej Rodziny:

WYJAZD NA ZAGRANICZNĄ PIELGRZYMKĘ!

Fundator:

Duszpasterstwo Pielgrzymkowe Archidiecezji Katowickiej



DUSZPASTERSTWO
PIELGRZYMKOWE
ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ

Cenne nagrody za zajęcie II i III miejsca!

Regulamin: www.ksj.pl



Piszącym rodzinom kibicowali Marianna i Kamil Durczok z synem

Impreza w ramach
**VII Kiermaszu Wydawców
Katolickich w Katowicach**
27–28 maja
Wydział Teologiczny
Uniwersytetu Śląskiego
ul. Jordana 18
„Katowicki Ogród Literacki”
WSTĘP WOLNY!